

Występy Moskiewskiego Teatru Dramatycznego A. Sztejn: „Sąd honorowy”

Państwowy Moskiewski Teatr Dramatyczny, którego dyrektorem i założycielem jest N. O. Ochłopkow, jest jednym z najlepszych teatrów w Związku Radzieckim. Dziedziczy najlepsze tradycje realistycznego teatru (Stanisławski i MCHAT) stawia sobie odważne zadania — stać się współtwórcą w dziele budowy komunizmu. Dlatego też, odrzucając wszelkie mieszczańskie formy teatralne, czerpie repertuar przeważnie ze współczesnych radzieckich utworów. Opowiada o ludziach radzieckich, o ich życiu i walce. Stara się widzowi wskazać najważniejsze zagadnienia, które nurtują w życiu Narodów Związku Radzieckiego. Teatr zrosł tysiącami zagadnień ze swoim widzem staje się jednocześnie wychowawcą ideologicznym i artystycznym. Ukazuje bohaterski patos walki oraz mechanizm praw, które rządzą życiem. Korzystając z repertuaru współczesnego, współpracując z najwybitniejszymi pisarzami radzieckimi równocześnie nie zaniedbuje tzw. klasycznego repertuaru, rzecz jasna, i w tym wypadku nawiązując do wielkiego realistycznego nurtu w literaturze.

W Czechosłowacji, skąd wraca teatr, przyjęty on został entuzjastycznie. Występy cieszyły się ogromnym powodzeniem, krytyka jednogłośnie podkreśliła niezwykle wysoki poziom artystyczny, odważną inscenizację, wyjątkową grę aktorską, a równocześnie niezwykle ciekawy dobór sztuk które w nowy sposób potrafiły podejść do istotnych zagadnień społecznych. Występy

tego teatru w Warszawie spotkały się z taką samą oceną. Widownia nie mogła zmieścić widzów. W Warszawie teatr dał 5 przedstawień, niestety, w Łodzi z powodu braku odpowiednich urządzeń scenicznych (brak np. obrotowej sceny) nie obejrzymy ani opowieści o epopei Stalingradzkiej, ani „Młodej Gwardii” Fa diejewa ani sztuki Lope de Vega „Pies Ogrodnika”, którą nie dawno oglądaliśmy w Łodzi. A szkoda, bo porównanie obu przedstawień było by bardzo pouczające.

Sztuka A. Sztejna „Sąd Honorowy” wprowadza nas w środowisko uczonych radzieckich, pracujących nad niezwykle ważnym zagadnieniem, jakim jest uwolnienie ludzkości od bólu fizycznego. Wynalazku dokonał prof. Dobrotworski przy współudziale prof. Łosiewa. W czasie pobytu swego w Ameryce prof. Łosiew załamuje się psychicznie. Ulega presji pieniądza i pseudo — powodzeniu — sprzedaje część rękopisu i najwyraźniej gotów jest zdradzić cały sekret wynalazku. On też wprowadza do laboratorium w Moskwie wycieczkę złożoną z uczonego amerykańskiego profesora oraz dwóch agentów amerykańskich, którzy przybyli po to, aby zdobyć tajemnicę wynalazku. Tylko przytomność umysłu młodej Oli, uczoniej, córki akademika Wierejskiego, ratuje sytuację. Prof. Dobrotworski nie uświadamiając so-

bie pierwotnie prawdziwej sytuacji, najpierw próbuje obrozić prof. Łosiewa. Nie wierzy w jego zdradę, być może z początku wierzy w jego liberalistyczne poglądy o kosmopolitycznym charakterze nauki. Zastanawia go to, że amerykański profesor na zapytanie, na czym polega wynalazek, zastania się tym, że on sprzedał go firmie a więc nie jest prawnym właścicielem. Prof. Łosiew deklamując o liberalizmie, o swojej szlachetności pragnie się tylko pięknymi słowami ratować w trudnej sytuacji.

Kiedy akademik Wierejski rzuca ciężkie oskarżenie pod adresem Łosiewa, że sprzedał on w Ameryce rękopis — prof. Dobrotworski jeszcze być może wierzy w niewinność swego kolegi. Dopiero na honorowym sądzie, kiedy sprawa całkowicie się wyjaśniła, szczerze i głęboko przeżywa swoją omyłkę, swój wielki błąd uczonego i obywatela. Dla zakłamanego w sobie prof. Łosiewa nie będzie drogi powrotnej, dla wielkiego uczonego i prawdziwego patrioty prof. Dobrotworskiego sąd honorowy staje się sądem, który pozwoli mu tym lepiej i głębiej związać się ze swoim narodem, ponieważ zrozumiał on istotną rolę społeczną, swoją jako uczonego i podobnych mu ludzi nauki. Sztuka Sztejna w bardzo ciekawy i wnikliwy sposób ukazuje cały szereg niezwykle istotnych zagadnień,

za pomocą trafnie narysowanych postaci. Tak prof. Łosiew jak i profesor Dobrotworski są postaciami niezwykle ciekawymi. Walka, jaka się toczy między nimi jest poważna, odpowiedzialna i niebezpieczna. Trzeba wykrzesać w sobie dużo moralnych sił, ażeby zwyciężyć. Profesor Dobrotworski nie załamuje się i pracować będzie nadal dla dobra swego narodu, dla dobra społeczeństwa. Jest to także problem moralny, etyczny, problem wiary w słuszność swojej sprawy. Prof. Łosiew jest pyszałkiem, zbyt kocha swoją sławę i swój rozgłos, ażeby w porę przełamać się i nie stończyć się w bagno zwykłej zdrady. Zastanawia w tej sztuce wyeliminowanie prawie ze całkowicie tzw. motywu erotycznego, dlatego też postacie kobiet są raczej drugoplanowe. Umiejętna reżyseria potrafiła podkreślić wszystkie zasadnicze zagadnienia. Krytycy warszawscy pisząc pozytywnie o całym widowisku podkreślają odważną reżyserię, która potrafiła realistycznej sztuce nadać cechy uogólniające, stworzyć dla niej ramy ideologiczne. Na czoło przedstawienia wysunął się A. S. Chanow, który stworzył kapitalną rolę prof. Dobrotworskiego. L. N. Swierdlin wysoką klasę gry pokazał w roli akademika Wierejskiego. G. P. Kiryłow w roli prof. Łosiewa stworzył kreację godną uznania. W pozostałych rolach świecili tryumfy F. G. Rajewska, jako wierna kochająca żona, M. M. Sztrauch, jako przewodniczący komisji i E. W. Samojłow jako docent Gonczarow.

Zastenka